

# STRZELCY KURPIOWSCY

## Z KART HISTORII

## W OCZACH INNYCH

## W UTWORACH LITERACKICH

## Z FORUM - CZYLI O KURPIACH DZISIAJ

### STRZELCY KURPIOWSCY - Z KART HISTORII

Puszcza Zielona zwana również Zagajnicą na początku XVIII wieku rozciągała się na obszarze dwóch tysięcy kilometrów kwadratowych z zaludnieniem szacowanym na około dziesięć tysięcy mieszkańców plus. Nie ma wiarygodnego spisu czy oceny z uzasadnieniem wielkości jej zaludnienia. W tych czasach zaczęto dopiero używać nazewnictwa Kurpie od noszonego przez nich obuwia z łyka. Opinia powszechna niedostępny lud, wręcz uważany za dzikich trudniących się bartnictwem, łowiectwem wśród nich także smolarze i drwale.

W tym okresie zaczynały powstawać osady puszczańskie, a największą z nich to Myszyniec z jedynym kościołem prowadzonym przez jezuitów z Łomży. Teren dziki wśród ogromnych borów z mokradłami i Torfowiskami z ludnością niechętną do wszelkiej władzy. Dotrzeć do nich można było tylko podczas zimy kiedy wszystko zamarzało.

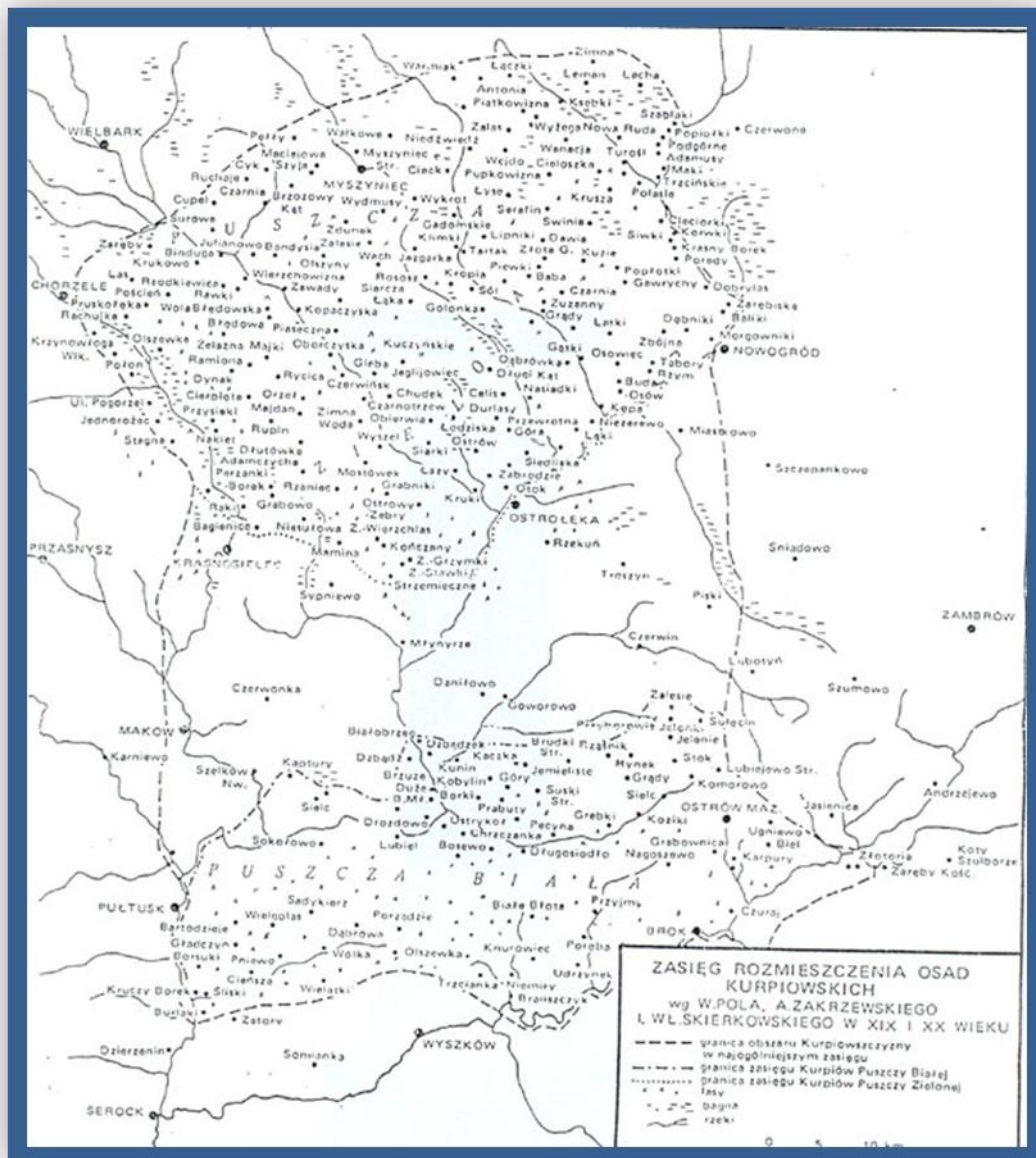
Ale i tak niewielu było odważnych, żeby zapuszczać się w ostępy ich puszczy.

Z Puszczą Zieloną graniczył bór Czerwony należący do rewiru łomżyńskiego, uważanego za jeden z najbogatszych w Królestwie, a posiadanie jego starostwa pozostawało łakomym kąskiem dla magnaterii.

Panem i władcą w pierwszej połowie XVIII wieku tej części Królestwa był kanclerz wielki koronny Jan Szembek z rodowodem mieszczaucha krakowskiego. W jego też posiadaniu była Puszcza Zielona która dostarczała w obfitości drzewa, miodu z wieloma innymi leśnymi płodami.

Południowa Ziemia ostrołęcka i łomżyńska była przeludniona, mieszkało tam 30-40 osób na 1 kilometrze kwadratowym bardzo licznie składającej się, jak niektórzy piszą, z drobnej butnej szlachty. Nic podobnego nieznanym było w Królestwie, 40 % ludności łomżyńskiej stanowiła drobna szlachta posiadająca zaledwie 16% całej ziemi. Służba pańszczyźniana stanowiła blisko 50% niewolniczej ludności. Wśród której występowało liczne zbiegostwo do wojska pruskiego. Na taki werbunek zezwalał traktat welawsko-bydgoski z 1657 roku. Na domiar tego na teren Polski wkraczały całe prusactwa oddziały wojska i porywały młodych rosnących mężczyzn.

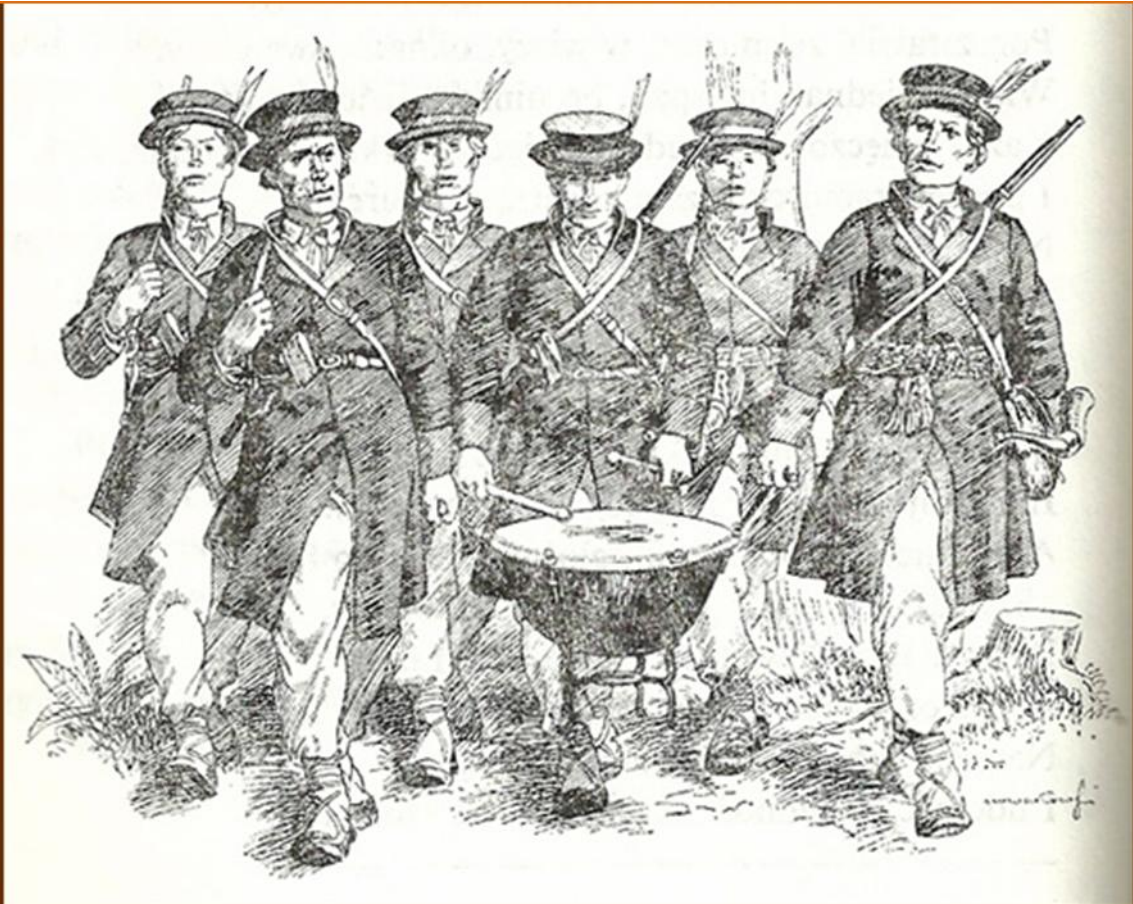
## ZASIĘG ROZMIESZCZENIA OSAD KURPIOWSKICH



Najdogodniejszym terenem do prowadzenia działań powstańczych był teren z jednej strony ułatwiający tą walkę, a z drugiej zaś utrudniający przeciwdziałania armii regularnej. Dzięki swemu ukształtowaniu, zalesieniu, sieci wodnej i stanowi dróg powinien zapewnić zorganizowanie bezpiecznych obozów partyzanckich, koncentrację rozproszonych oddziałów, skuteczne prowadzenie różnych akcji bojowych i możliwość bezpiecznego skrycia się przed nieprzyjacielem. Umożliwiać powinien także dogodne zaopatrywanie oddziałów partyzanckich w żywność i uzbrojenie. Idealnym byłyby teren górzysty, mocno pofałdowany, zalesiony, posiadający wodne przeszkody naturalne tj.

rzeki, jeziora i bagna, pozbawiony dobrych dróg i zamieszkały przez ludność sprzyjającą partyzantom.

Z punktu widzenia wojny partyzanckiej obszar Królestwa Polskiego dzielił się na trzy części: wschodnią, zachodnią i północną przy czym Puszcza Zielona znajdowała się w części północnej, oddzielona od pozostałych linią Wisły i Bugu. Była to falista nizinna z bardziej zalesioną częścią wschodnią. Znajdowała się tu Puszcza Myszyniecka inaczej Kurpiowska Puszcza Zielona tworząca zwarty czworobok lasów głównie iglastych, poprzedzielanych bagnami i rzekami (Narew, Pisa, Rozoga, Omulew, Plodownica). Tak więc teren ten spełniał podstawowe walory ułatwiające prowadzenie powstańczej wojny partyzanckiej.



Kurpiowski oddział strzelców. Rys. B. Nowakowski, 1943.

Źródło: A. Chętnik, *Jak Kurpie ze Szwedami wojowali. Gawędy*, Warszawa 1986.

Dodać do tego należy, iż zamieszkiwała tu ludność, co prawda niezbyt liczna, ale ożywiona niezwykłym patriotyzmem i umiłowaniem zarówno wielkiej Ojczyzny - Polski, jak i swej małej Ojczyzny - Puszczy Zielonej.

Była to przy tym ludność, której nie obca była walka w obronie swego państwa, czemu dawała dowód w czasie potopu szwedzkiego, wojny północnej oraz niepodległościowych powstań – Kościuszkowskiego, Listopadowego i Styczniowego, obu wojnach światowych i ruchu oporu w czasie II wojny.

*"Kurpie stawiali wówczas opór zbrojny każdemu, kto włąził w ich lasy. Karol XII obrął szlak właśnie przez puszcze, na Myszyńiec. Doznał paru przygód, zanim*

*go spalił. W nocy 21 czy też 22 stycznia 1708 roku strzelcy kurpiowscy wtargnęli do Brodowych Łąk, gdzie nocował. Na dalszy przebieg wojny nie wpłynęli, bo udało się im zabić tylko konia królewskiego i pewną ilość gemajnow. 23 stycznia kolumna szwedzka natknęła się na rzecz w wojnie partyzanckiej niespotykaną, na umocnioną pozycję Kurpiów pod Kopańskim Mostem. Marsz został wstrzymany, stu spieszonych dragonów poszło nocą w obchód. Dowództwo drobnego oddziału, idącego po ciemku w nieznaną, obsadzone przez świetnych strzelców, bagna i knieje, objął sam wódz naczelny, król. Schwytanych Kurpiów tracono. Niekiedy zmuszano ich, by wieszali jedni drugich."*

W okresie powstania styczniowego przeprowadzono w 1863 r. dokładny spis mieszkańców podzielił ich na trzy grupy: mieszczan z własnością - nie rolników (ponad 25%), mieszczan - rolników (blisko 25%) i inni mieszkańcy - bez żadnej własności (50%). Znaczny odsetek (około 40%) stanowiła ludność żydowska. Mieszkańcy Puszczy byli to wolni chłopci królewscy, ze względu na słabą glebę trudniący się głównie hodowlą bydła, myślistwem połączonym z kłusownictwem, wyrębem i spławem drzewa, rybołówstwem i z wolna już zamierającym bartnictwem. Kurpie słynęli zawsze jako świetni strzelcy.

## ZASŁUGI STRZELCÓW KURPIOWSKICH W OCZACH INNYCH

W wielu narodowych zrywach, liczny był udział mieszkańców Kurpi, którzy wykazali się szczególnym męstwem i patriotyzmem.

### **Major WŁADYSŁAW BRANDT:**

„Lud ten poczciwy, sprawie naszej przychylny, ciągle nalega, by mu dać broń i chce przypomnieć, jak dzielnym jest Kurp, jak wysoko miłuje kraj, jak żadnych najeźdźców, tak jak niegdyś szwedzkich, tak dziś pruskich i moskiewskich nie cierpi.”

Znany pamiętnikarz, a przy tym dowódca jednego z oddziałów powstańczych, **BRONISŁAW DESKUR** wspominał:

- Kiedy w 1863 r. gruchnęła po kraju wieść o powstaniu, zahuczało w niskich chatach kurpiowskich niby w ulach.

Trza się bić - uradziła wioska - w lasy biegnij, strzelbę chwyć, w kim dusza kurpiowska. Byłem świadkiem w tych stronach, jak we wszystkich kuźniach wiejskich przekuwano na gwałt kosy, a masy włościan, nie wołane jeszcze, zaczynały się już zbierać. Gdyby była broń, cała ludność kurpiowska stanęłaby do walki - nie trzeba by jej było werbować.

- W jednej ze wsi na Kurpiach przez długi czas stacjonowały oddziały powstańcze utrzymywane przez miejscową ludność, a na propozycję zapłaty oburzony wójt stwierdził: Cóż to chcecie nam płacić, czy to nie nasz obowiązek dzieci nasze żywić, czy nie tacy Polacy jak wy, żebyśmy mieli brać pieniądze za marną strawę, kiedy wy życie dajecie dla Polski?

- Dużej pomocy udzielali Kurpie powstańcom jako przewodnicy, informatorzy o ruchach wojsk nieprzyjacielskich oraz zaopatrzeniowcy w żywność, furaz i inne materiały. Godny podkreślenia jest fakt, iż niezwykła ofiarność i poświęcenie dla powstania była powszechne mimo znacznego ubóstwa mieszkańców Kurpiowszczyzny.

## **Powstaniec, z Suwalszczyzny KONSTANTY BOROWSKI:**

*„Kurpie naród dzielny, uczciwy, kochający swą ziemię ojczystą, a nade wszystko - swą puszcę. Kurpie byli prawdziwymi opiekunami i stróżami oddziałów powstańczych, operujących w ich lasach - na puszczy. Gdy Kurp w czasie bitwy wziął broń do oka, strzał jego nigdy nie padł na próżno, zdarzało się często, że w bitwie, jeżeli sekcja miała takiego strzelca - Kurpia, to ten przykładał za jakimś drzewem, pnem lub kamieniem, towarzysze jego nabijali broń i podawali mu, a on tylko mierzył i strzelał. Każdego wziętego na cel kładł trupem na miejscu.”*

## **Polski powieściopisarz i publicysta STANISŁAW STRUPH WOJTKIEWICZ:**

*„Każdy Kurp jako urodzony myśliwy, dobrze strzelał granulkami ze swojej fuzyjki nie tylko celnie strzelając, ale i nadzwyczaj szybko broń nabijając, uderzała solidarność i karność leśnej społeczności. Dowódca jej nie trzymał swego oddziału w ciągłym pogotowiu, natomiast alarmował go w razie potrzeby, np. dla zrobienia zasadzki. Po rozprawieniu się z nieproszonymi gośćmi, kiedy nadchodziły hataśliwe obławy, ludzie z leśnego oddziału już spokojnie siedzieli po swoich domach.”*

## **STRZELCY KURPIOWSCY W UTWORACH LITERACKICH**

### **Henryk Sienkiewicz „Potop”**

#### **ROZDZIAŁ 9**

*Pan Kmicic posiadał wprawdzie glejty radziwiłłowskie do wszystkich kapitanów, komendantów i gubernatorów szwedzkich, aby mu wszędy wolny przejazd dano i wstrętu nie czyniono, lecz nie śmiał z tych glejtów korzystać. Spodziewał się bowiem, że książę Bogusław zaraz z Pilwiszek pchnął na wszystkie strony posłańców z ostrzeżeniem do Szwedów o tym, co się stało, i z rozkazem chwytania Kmicica.*

*Dlatego to pan Andrzej i obce nazwisko przyjął, i nawet stan odmienił. Omijając więc Łomżę i Ostrołękę, do których pierwiej ostrzeżenia dojsć mogły, pędził swe konie wraz z kompani ku Przasnyszowi, skąd na Pułtusk pragnął się przebrać do Warszawy.*

*Nim jednak do Przasnysza doszedł, czynił krąg nad granicą pruską na Wąsosz, Kolno i Myszyniec, dlatego że Kiemlicze, znając dobrze tamtejsze puszcze, byli świadomi przejść leśnych, a prócz tego mieli swe "komitywy" między Kurpiami, od których w nagłym razie mogli się pomocy spodziewać.*

*Kraj nad granicą był już po większej części zajęty przez Szwedów, którzy jednak, ograniczając się na zajmowaniu miast znaczniejszych, niezbyt śmieje zapuszczali się w drzemiące i niezgłębione lasy, zamieszkałe przez ludność zbrojną, myśliwą, nigdy z lasów się nie wychylającą i tak jeszcze dziką, że właśnie rok temu królowa Maria Ludwika kazała wznieść kaplicę w Myszyńcu i osadziła w niej jezuitów, którzy mieli uczyć wiary i łagodzić obyczaje puszczańskiego ludu.*

*- Im dłużej nie napotkamy Szwedów - mówił stary Kiemlicz - tym dla nas lepiej.*

*- Musimy ich w końcu napotkać - odpowiadał pan Andrzej.*

*- Kto ich napotka przy większym mieście, temu często boją się krzywdy uczynić, bo jako w mieście, jest zawsze jakowyś rząd i jakowyś starszy komendant, którego można skarżyć. Już ja się o to ludzi rozpytywałem i wiem, że są rozkazy od króla szwedzkiego, zabraniające swawoli i zdzierstwa. Ale mniejsze podjazdy, daleko od oczu komendantów wysyłane, nic na rozkazy nie zważają i spokojnych ludzi łupią.*

*Płynęli więc lasami, nigdzie Szwedów nie spotykając, nocując po smolarniach i osadach leśnych. Między Kurpiami, chociaż prawie nikt z nich nie widział dotąd Szwedów, chodziły najrozmaitsze wieści o najściu kraju. Mówiono, że przybył lud zza morza, mowy ludzkiej nie rozumiejący, nie wierzący w Chrystusa Pana, Najświętszą Pannę ani we wszystkich świętych i dziwnie drapieżny. Inni prawili o nadzwyczajnym łakomstwie tych nieprzyjaciół na bydło, skóry, orzechy, miód i grzyby suszone, których jeśli im odmawiano, wówczas podpalali puszcę. Niektórzy twierdzili przeciwnie, że to jest naród wilkołaków, chętnie ludzkim mięsem, a mianowicie mięsem dziewczyn się karmiący.*

*Pod wpływem tych groźnych wieści, które w największe głębie puszczańskie zaleciały, jęli się Kurpikowie "poczuwać" i zhukiwać po lasach. Ci, którzy wyrabiali potaż i smołę, i ci, którzy zbieraniem chmielu się trudnili, i drwale, i rybitwowie, którzy zastawiali więcierze po zarosłych wybrzeżach Rosogi, i wnicznicy, i myśliwi, i pszczołowody, i bobrownicy zbierali się teraz po znaczniejszych osadach, słuchając opowiadań, udzielając sobie nowin i radząc, jak by nieprzyjaciela, jeśliby się w puszczy pokazał, wyżenąć. Kmicic, jadąc ze swym orszakiem, nieraz spotykał większe i mniejsze kupy tego ludu przybranego w konopne koszule i skóry wilcze, lisie lub niedźwiedzie. Nieraz też zastępowano mu na przesmykach i pasach pytając:*

- Kto ty? Czy nie Szwed?*
- Nie! - odpowiadał pan Andrzej.*
- Niech ciebie Bóg broni!*

*Pan Andrzej przypatrywał się z ciekawością tym ludziom żyjącym ustawicznie w mrokach leśnych, których twarzy nie opalało nigdy odkryte słońce; podziwiał ich wzrost, śmiałość wejrzenia, szczerść mowy i wcale niechłopską fantazję.*

*Kiemlicze, którzy ich znali, zapewniali pana Andrzeja, że nie masz nad nich strzelców w całej Rzeczypospolitej. Jakoż zauważył, że wszyscy mieli dobre niemieckie rusznice, które z Prus za skóry wymieniali. Kazał im też swą sprawność w strzelaniu okazywać i zdumiewał się jej widokiem, a w duszy myślał: "Gdyby mi przyszło partię zbierać, tu bym przyszedł."*

*W Myszyńcu samym znalazł wielkie zgromadzenie. Przeszło stu strzelców trzymało ustawicznie straż przy misji, bo obawiano się, że Szwedzi tu najpierwej się pokażą, zwłaszcza że starosta ostrołęcki kazał wyciąć drogę w lasach, aby księża, w misji osiedli, mogli mieć "do świata przystęp".*

## **Maria Konopnicka i jej wiersz: „A w Zielonej, Myszynieckiej”**

*A w Zielonej, w Myszynieckiej  
Hukają puszczyki -  
To Padlewski Zygmunt dzielny  
Zwołuje Kurpiki  
A w Zielonej, w Myszynieckiej  
Tam się echo goni,  
to Padlewski Zygmunt dzielny  
Woła lud do broni  
Zwołał wierne swe Kurpiki  
Zwołał w imię Boga  
Pod Myszyńcem bitwę stoczył  
I pokonał wroga (...)*

## Z FORUM – CZYLI O KURPIACH DZISIAJ

**26/03/2007, 9:19**

*Jako że jestem z krwi i kości Kurpiem, chce Wam przedstawić epizod z wojny północnej, kiedy to Karol XII w 1708 idąc z wojskiem do Grodna zapuścił się w moje rodzinne strony- Puszcę Zieloną/Kurpiowską. Trzeba mi napisać na początku, że Kurpie byli doskonałymi strzelcami. Nie musieli oni odrabiać pańszczyzny i pracować w polu(gdzie tam w puszczy ), podlegali bezpośrednio bądź królowi bądź tamtejszym biskupom. Mieli przywileje na bartnictwo i polowanie- stąd też już młodzi chłopcy byli dobrymi strzelcami. Właśnie dzięki ustawicznemu polowaniu są uznawani za najlepszych strzelców ludowych. Co zresztą skutecznie wykorzystywano- walczyli już podczas potopu szwedzkiego i wojny północnej.*

*Później w powstaniu kościuszkowskim a pierwsze regularne oddziały Kurpiów utworzono w czasie ks. warszawskiego: korpus strzelców konnych złożony z Kurpiów walczył w 1809 roku z Austriakami, a płk Ignacy Zieliński sformował „kurpiowski” 6 Pułk Strzelców Piesznych Księstwa Warszawskiego.*

*W powstaniu listopadowym walczyli w partyzantce pod dowództwem znanego Józefa Zaliwskiego jako "kurpiki ostrołęckie" przecinając zaopatrzenie.*

*No ale do rzeczy: W styczniu 1708 Karol XII obrał drogę przez puszcze zieloną. Za Jasienicą : "Doznał paru przygód, zanim go spalił (Myszyniec -na który się kierował, i który jest uznawany za stolicę kurpiowskiej ziemi). W nocy 21 czy też 22 stycznia 1708 roku strzelcy kurpiowscy wtargnęli do Brodowych Łąk, gdzie nocował. Na dalszy przebieg wojny nie wpłynęli, bo udało się im zabić tylko konia królewskiego i pewną ilość gemajnow. 23 stycznia kolumna szwedzka natknęła się na rzecz w wojnie partyzanckiej niespotykaną, na umocnioną pozycję Kurpiów pod Kopańskim Mostem. Marsz został wstrzymany(...)"*

*Podczas tej walki został zabity drabant przy boku Karola XII, czyli widać ze kule blisko króla śmigaly, to by była historia gdyby go "usiekli" ... ale to gdybanie. Z resztą Karol XII tam się w boju na tyłach nie chował to nie raz był na takie "akcje" narażony*

-----  
*Napisałem też nieco więcej o Kurpiach bo zazwyczaj spotykam się ze zdziwioną twarzą słuchającego (a co to za jedni???) kiedy o tej ludności mówię. Więc zrozumcie mnie:) Uważam że należy się to moich przodkom*

*Pozdrawiam*

## STOWARZYSZENIE STRZELCÓW KURPIOWSKICH W OSTROŁĘCE

## STOWARZYSZENIE STRZELCÓW KURPIOWSKICH W OSTROŁĘCE



Strzelcy kurpiowscy